

Sygn. akt I Ca 207/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 października 2013 r.

Sąd Okręgowy w Elblągu I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Aleksandra Ratkowska

Sędziowie: SO Dorota Twardowska /spr./

SO Teresa Zawistowska

Protokolant: st. sekr. sąd. Danuta Gołębiewska

po rozpoznaniu w dniu 2 października 2013 r. w Elblągu

na rozprawie

sprawy z powództwa małoletniego K. D. (1) reprezentowanego przez przedstawicielkę ustawową K. D. (2)

przeciwko Przedsiębiorstwu (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w O.

z udziałem interwenienta ubocznego (...) Spółki Akcyjnej w Ł.

o zapłatę i ustalenie

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego w Ostródzie

z dnia 26 kwietnia 2013 r., sygn. akt I C 130/12

1. zmienia zaskarżony wyrok :

a/ w części uwzględniającej powództwo (punkt I) i obniża zasądzoną kwotę 10.000 zł do kwoty 5.000 zł (pięć tysięcy złotych) i oddala powództwo w pozostałym zakresie;

b/ w części rozstrzygającej o kosztach procesu (punkt IV) i znosi wzajemnie między stronami koszty procesu;

c/ w części rozstrzygającej o kosztach sądowych (punkt V) i w miejsce kwoty 1.547,33 zł nakazuje ściągnąć kwotę 773,67 zł (siedemset siedemdziesiąt trzy złote sześćdziesiąt siedem groszy) oraz odstępuje od obciążania powoda pozostałymi kosztami sądowymi;

2. oddala apelację w pozostałym zakresie;

3. znosi wzajemnie między stronami koszty procesu za drugą instancję.

Sygn. akt I Ca 207/13

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 26 kwietnia 2013 r. Sąd Rejonowy w Ostródzie w sprawie sygn. akt I C 130/12 z powództwa K. D. (1) reprezentowanego przez przedstawicielkę ustawową K. D. (2) przeciwko Przedsiębiorstwu (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w O. z udziałem interwenienta ubocznego (...) Spółki Akcyjnej w Ł. o zapłatę i ustalenie zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia (punkt I), umorzył postępowanie w zakresie żądania odszkodowania w kwocie 10.000 zł (punkt II), oddalił powództwo w zakresie ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość (punkt III), zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 1.217 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (punkt IV) oraz nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Ostródzie kwotę 1.547,33 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych (punkt V).

Sąd pierwszej instancji ustalił, iż pozwane Przedsiębiorstwo (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością O.wykonywało usługi przewozu dzieci do szkół na terenie Gminy M.na podstawie umowy zawartej w dniu 8 lipca 2010 roku na dowóz dzieci do placówek oświatowych na terenie Gminy M.w roku szkolnym 2010/2011. Pozwany zobowiązał się do świadczenia usług komunikacyjnych w zakresie przewozu uczniów z ich miejsca zamieszkania do placówek oświatowych i odwiezienia ich z powrotem po zajęciach do przystanków zlokalizowanych na trasie odwozu. Zgodnie z umową (paragraf 3) do szczególnych obowiązków wykonawcy należy zapewnienie bezpieczeństwa przewozu. Wykonawca zobowiązał się do przestrzegania Zarządzenia Nr (...) Burmistrza M.z dnia 1 września 2009 roku w sprawie wprowadzenia regulaminu sprawowania opieki nad uczniami w czasie dowozu i odwozu ze szkół. Zarządzenie to strony uczyniły integralną częścią umowy. Z regulaminu sprawowania opieki nad uczniami wynika, że podczas odwozu dzieci ze szkoły do domu, po dojechaniu do kolejnych przystanków opiekun wysiada pierwszy i wyprowadza wysiadających uczniów. Jeśli są uczniowie, którzy muszą przejść na drugą stronę ulicy, opiekun przeprowadza dzieci. Od tego momentu za bezpieczeństwo dzieci odpowiadają rodzice. W zakresie wymagań dotyczących opieki w czasie przewozu dzieci w regulaminie przewidziano, że opieką nad dziećmi w czasie przewozu będzie się zajmowała co najmniej jedna osoba (oprócz kierowcy, który może pełnić nadzór w autobusie dopiero po jego zatrzymaniu, unieruchomieniu silnika i włączeniu świateł awaryjnych). Opieka obejmuje sprawowanie nadzoru nad powierzonymi uczniami w autobusie, w czasie wsiadania do autobusu i wysiadania a także na zewnątrz autobusu po jego zatrzymaniu. Małoletni powód mieszka w K., zaś uczy się w szkole w M., dokąd dojeżdża autobusem szkolnym. We wrześniu 2010 roku był uczniem drugiej klasy szkoły podstawowej, miał osiem lat. Do szkoły jeździł ze starszą siostrą K. D. (3). Wracając ze szkoły do domu dzieci wysiadały na przystanku w K.i szły do domu. Dom powoda położony jest po tej samej stronie drogi, co przystanek, jednak aby do niego dojść trzeba iść wzdłuż drogi asfaltowej, przy której nie ma chodnika. Droga ostro skręca w prawo. Po prawej stronie drogi znajduje się kościół położony na skarpie, skarpa schodzi do drogi, nie ma tam pobocza, po którym można iść. Do domu powoda z przystanku można dojść również inną drogą boczną żwirową omijając kościół. Dzieci nie chodziły tą drogą ponieważ bały się psów biegających luzem przy mijanej posesji. Poza tym ta boczna droga prowadziła obok sklepu, gdzie można było często spotkać osoby nietrzeźwe. Z tego względu powód z siostrą chodzili lewą stroną drogi asfaltowej. Po odjeździe autobusu przechodzili na drugą stronę drogi i szli lewą jej stroną. W latach ubiegłych usługi przewozu wykonywał inny przewoźnik i wówczas autobus zatrzymywał się w innym miejscu - obok domu powoda, bądź wychodzili po nich rodzice. W dniu 30 września 2010 roku około godziny 14.00 powód z siostrą wracali autobusem ze szkoły do domu. Autobus zatrzymał się na przystanku w K., przystanek ma płytką zatoczkę, autobus częściowo stał na jezdni. Opiekunka M. K. (1)wypuściła z autobusu starsze dzieci, później wysiadła i pomagała wsiąść młodszym dzieciom, pomagała im zejść po schodach autobusu. W tym czasie mały powód próbował przejść przez ulicę przed autobusem i wpadł pod samochód osobowy, który omijał stojący autobus. Chłopiec się przewrócił. Samochód jechał bardzo wolno i natychmiast się zatrzymał. Opiekunka nie widziała zdarzenia, dopiero zaalarmowana przez kierowcę podeszła do chłopca. Z autobusu wysiadła również kierowca K. C.. Obie obejrzały powoda i nie widząc żadnych obrażeń zewnętrznych poleciły mu iść wraz z siostrą do domu. Opiekunka i kierowca nie zanotowały numeru rejestracyjnego samochodu ani danych osobowych kierowcy, nie wezwały Policji, nie zawiadomiły o wypadku rodziców powoda. Dzieci poszły do domu. Matka powoda zobaczyła je przez okno, widząc, że chłopiec płacze i kuleje wybiegła po niego na drogę. Następnie zabrała chłopca do M.na pogotowie. Lekarz nie stwierdził istotnych obrażeń zewnętrznych, poza zasinieniami na nogach i otarciem na łokciu. Lekarz zalecił obserwację i powód wrócił do domu. Wypadek zdarzył się w czwartek, następnego dnia powód pozostał w domu, zaś w poniedziałek poszedł do szkoły. W dniu wypadku, około godziny 16

^{oo} matka powoda K. D. (2) zawiadomiła o wypadku Policję. Policja przeprowadziła czynności wyjaśniające, jednak nie ustaliła danych personalnych kierowcy samochodu osobowego. Przed wypadkiem powód był zdrowy, nie zgłaszał żadnych dolegliwości. Po wypadku zaczął mieć złe sny, często zrywał się w nocy z krzykiem, płakał, miał trudności z ponownym zaśnięciem. Pojawiło się moczenie nocne oraz trudności w koncentracji uwagi. W dniu 6 października 2010 roku matka powoda zgłosiła te dolegliwości lekarzowi rodzinnemu, który stwierdził zaburzenia stresowe pourazowe. Matka powoda zgłosiła się również z synem do psychiatry, który w styczniu 2011 roku skierował powoda do poradni pedagogiczno - psychologicznej, stwierdzając, że chłopiec wymaga opieki psychologicznej ze względu na zaburzenia emocjonalne spowodowane wypadkiem komunikacyjnym. Następnie małoletni powód pozostawał pod opieką Poradni P.- Psychologicznej. Po dopuszczeniu przez Sąd pierwszej instancji dowodów z opinii biegłych psychologa i neurologa, psycholog powoda stwierdziła, że w wyniku zdarzenia, które miało miejsce z dnia 30 września 2010 roku doznał powód urazu psychicznego, polegającego na zaburzeniu prawidłowego funkcjonowania psychicznego (zaburzenie poczucia bezpieczeństwa, na co wskazują przeżywane i ujawnione przez dziecko lęki nocne, zaburzenia snu oraz moczenie nocne). Pomoc psychologiczna świadczona dziecku doprowadziła do poprawy jego funkcjonowania. Z uwagi na rozbieżne informacje uzyskane w wywiadzie od matki i dziecka na temat aktualnego stanu psychicznego powoda niemożliwym było określenie głębokości doznanego przez chłopca urazu. Wyniki badań chłopca wskazywały na jego dużą wrażliwość emocjonalną. Te cechy mogły pogłębiać skutki urazu, nie powinny być jednak odpowiedzialne za tak silne zaburzenia utrzymujące się przez okres dwóch lat. Biegły lekarz neurolog nie stwierdził odchyień od stanu prawidłowego, wskazał, że jego zdaniem w wyniku wypadku z dnia 30 września 2010 roku powód nie doznał uszkodzenia układu nerwowego.

Sąd pierwszej instancji wskazał, iż podstawą odpowiedzialności pozwanego był przepis art. 415 k.c. w zw. z art. 430 k.c. Pozwany zawierając umowę z Gminą M. na dowóz dzieci do placówek szkolnych przyjął na siebie obowiązek nie tylko wykonania przewozu, ale także opieki nad dziećmi w czasie przewozu i zapewnienia im bezpieczeństwa, zaś zawnione zaniedbania z tym związane rodziły odpowiedzialność deliktową na podstawie art. 415 k.c. Podkreślone zostało, iż z treści regulaminu sprawowania opieki nad uczniami w czasie przewozu do szkół, który strony umowy uczyniły integralną częścią umowy wynikało wprost, że przewoźnik zobowiązany był do opieki nad dziećmi w autobusie, w czasie wsiadania do autobusu i wysiadania, a także na zewnątrz autobusu po jego zatrzymaniu. Regulamin wyraźnie nakładał również na przewoźnika obowiązek przeprowadzenia dzieci na drugą stronę ulicy, jeżeli istnieje taka potrzeba. W ocenie Sądu a quo z treści regulaminu sprawowania opieki nad uczniami wynikało, że po przyjeździe na przystanek, dopóki dzieci nie zaczną rozchodzić się do domów za ich bezpieczeństwo odpowiadał opiekun. Skonstatował Sąd pierwszej instancji, iż pozwany nie zapewnił dzieciom należytej opieki, nie zorganizował bowiem wystarczającej liczby opiekunów, zaś opiekunka, która tego dnia pełniła nadzór nad dziećmi zaniedbała swoje obowiązki. Wskazane zostało, iż sytuacja, gdy na przystanku zatrzymuje się autobus i wysiadają z niego pasażerowie jest zawsze potencjalnie niebezpieczną sytuacją drogową, niesie zwiększone zagrożenie i wymaga czujności. W przedmiotowej sprawie nie można zaś było tracić z pola widzenia okoliczności, iż autobusem podróżowali uczniowie – dzieci w różnym wieku. Podkreślił Sąd pierwszej instancji, iż lekkomyślność, rozkojarzenie, nieprzewidywanie konsekwencji własnych zachowań są naturalną cechą dzieci poniżej lat 13, przez co wymagają one właśnie zwiększonej uwagi, zwłaszcza zaś gdy przebywają w większej grupie rówieśniczej. Nie można było również z góry zakładać, iż nawet usankcjonowany regulaminowo wymóg zachowania przez dziecko posłuszeństwa wobec opiekuna będzie przez małoletniego każdorazowo przestrzegany, zaś opiekun małoletnich uczniów powinien również brać pod uwagę, iż dziecko nie zastosuje się do wydanego przez niego polecenia.

Sąd Rejonowy podkreślił, iż opiekunka M. K. (2) sama przyznała, że nie widziała wypadku. Nie widziała, że małoletni powód wybiegł na drogę, gdyż w tym momencie pomagała młodszemu od powoda dziecku opuścić pojazd, zaś te które już znajdowały się na zewnątrz pozostawały bez opieki, stojąc około autobusu. Oczywistym było zatem, iż pozwany w czasie przewozu nie zapewnił dzieciom należytej opieki. Na podstawie zeznań opiekunki i kierowcy autobusu Sąd pierwszej instancji ustalił, iż jedna opiekunka nie była w stanie zapewnić dzieciom należytej opieki, a jednocześnie pozwany nie podejmował żadnych działań mających na celu poprawę takiego stanu rzeczy i dostosowania bezpieczeństwa uczniów do zaistniałych potrzeb. W dalszej kolejności uwypuklono okoliczność, iż w regulaminie sprawowania opieki nad uczniami w czasie dowozu do szkół wyraźnie wskazuje się, że po zatrzymaniu autobusu

opiekun wysiada pierwszy i wyprowadza uczniów. Materiał dowodowy zgromadzony w toku postępowania wskazywał, iż opiekunka M. K. (2) nie dostosowała się do tego obowiązku w dniu 30 września 2010 r. Podkreślone zostało, iż rzeczywistego przebiegu zdarzenia z dnia 30 września 2010 r. nie można precyzyjnie ustalić, niemniej jednak treści zeznań świadków M. K. (2) i K. C. Sąd pierwszej instancji nie postrzegął jako wiarygodnych, gdyż obie miały interes, aby wykazać brak swojego zawinienia za skutki zdarzenia.

Sąd pierwszej instancji przesłuchał w obecności biegłego psychologa świadków K. D. (3) i J. M.. Zeznań pierwszej z wymienionych Sąd nie poczytał jako wiarygodnych, z jednej strony z uwagi na okoliczność, iż była to siostra powoda oceniająca zaistniałą sytuację ze zbytnią dozą nastawienia emocjonalnego, z drugiej zaś mając na uwadze często występujący wewnętrzny brak logiki w zeznaniach tego świadka oraz stosowanie mechanizmów „unikowych”, na co uwagę zwracała obecna przy przesłuchaniu biegła psycholog M. N.. Natomiast treść zeznań świadka J. M. utwierdziły Sąd a quo w przekonaniu, iż w chwili wypadku opiekunka znajdowała się wewnątrz autobusu, co do zasady kobieta ta nieczęsto w ogóle wysiadała na innych przystankach żeby wyprowadzić dzieci. Treść zeznań tego świadka została przez biegłą oceniona jako wiarygodna psychologicznie i odporna na uleganie sugestiom. Z zeznaniami J. M. korespondowały również zeznania świadka J. N. (1) co do ustalenia okoliczności, iż zasada konieczności wysiadania przez opiekunkę z autobusu na przystanku nie zawsze była respektowana. Sąd pierwszej instancji zdeprecjonował twierdzenia pozwanego oraz świadka M. K. (2), iż powód nie musiał przechodzić na drugą stronę drogi po opuszczeniu autobusu, gdyż jego dom znajdował się po tej samej stronie drogi co przystanek. Po pierwsze Sąd a quo odniósł się w tym zakresie do przepisów ustawy Prawo o ruchu drogowym, nakazujących pieszemu obowiązek poruszania się lewą stroną drogi, zwłaszcza że na podstawie zeznań przesłuchanych w sprawie świadków ustalono, iż w miejscowości zamieszkania powoda nie było chodnika przy drodze. Po wtóre z zeznań świadków J. M. i K. D. (3) wynikało, że powód z siostrą zwykle wracali do domu lewym poboczem drogi asfaltowej, przechodzili na drugą stronę po odjeździe autobusu, zatem w tej sytuacji opiekunka winna przeprowadzić ich na drugą stronę drogi. Uwypuklone zostało jednocześnie nieprofesjonalne i lekkomyślne zachowanie pracownic pozwanego, które po zdarzeniu nie zanotowały danych kierowcy ani numerów rejestracyjnych samochodu, który potrafił powoda, nie wezwały również Policji, nie zawiadomiły rodziców małoletniego powoda, pozostawiając go jedynie pod opieką starszej, aczkolwiek również małoletniej siostry.

Sąd pierwszej instancji skonstatował, iż powód w wyniku zdarzenia faktycznie poza sińcami i otarciami nie doznał żadnych poważniejszych obrażeń fizycznych, niemniej jednak dyspozycja art. 445 k.c. swym przedmiotowym zasięgiem obejmuje również zadośćuczynienie za krzywdę związaną z uszczerbkiem w zakresie zdrowia psychicznego – jeśli tylko rozstrój został spowodowany zdarzeniem, za jakie ponosi odpowiedzialność pozwany. Sąd Rejonowy podzielił twierdzenia podnoszone w tym kontekście przez przedstawicielkę ustawową małoletniego powoda, że krótko po wypadku pojawiły się u powoda problemy ze snem, lęki nocne, często wybudzał się w nocy z płaczem i nie mógł ponownie zasnąć, pojawiły się także moczenia nocne oraz zwiększona nerwowość i kłopoty z koncentracją uwagi. Twierdzenia te oceniono jako wiarygodne, czego potwierdzeniem miała być dokumentacja medyczna powoda oraz wnioski wynikające z opinii powołanej w toku przedmiotowego postępowania biegłej psycholog w osobie M. N.. Na podstawie tego dowodu Sąd pierwszej instancji podkreślił, iż małoletni powód w wyniku zdarzenia z dnia 30 września 2010r. doznał urazu polegającego na zaburzeniu prawidłowego funkcjonowania psychicznego, powoda cechuje duża wrażliwość emocjonalna, która może pogłębiać skutki urazu. W toku postępowania jednak nie ustalono, aby w życiu chłopca pojawiło się inne traumatyczne zdarzenia, które mogłyby wywołać uraz. W ocenie Sądu pierwszej instancji kwota 10.000 zł zadośćuczynienia żądana przez powoda nie mogła być uznana za nadmierną, była adekwatna do rozmiaru doznanych przez powoda cierpień i krzywd oraz uwzględniała długotrwałe skutki urazu, nie tracąc jednocześnie z pola widzenia, iż odpowiadała niespełna trzykrotności przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia.

Sąd pierwszej instancji nie uwzględnił żądania powoda w kwestii ustalenia odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku jakie mogą ujawnić się w przyszłości, konstatując, iż do okoliczności stanu faktycznego przedmiotowej sprawy zastosowanie znajduje art. 442¹ k.c., w myśl którego roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym to poszkodowany dowiedział się o

szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Powyższe oznacza, że powód uprawniony będzie do wystąpienia z nowym żądaniem naprawieni „nowej” szkody w terminie 3 lat od jej ujawnienia.

Umorzenie przez Sąd pierwszej instancji postępowania co do żądania odszkodowania w kwocie 10.000 zł podyktowane było okolicznością cofnięcia przez powoda pozwu w tym zakresie. O kosztach procesu Sąd pierwszej instancji orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. i 99 k.p.c.

Apelację od wyroku wniosło pozwane Przedsiębiorstwo (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w O., zaskarżając go w całości i domagając się zmiany orzeczenia poprzez oddalenie powództwa jako bezzasadnego, z jednoczesnym zasądzeniem od powoda na rzecz skarżącego kosztów procesu według norm prawem przepisanych. Ewentualnie domagał się uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Pozwany zarzucił:

- naruszenie prawa materialnego, tj. art. 415 k.c. i 430 k.c. poprzez uznanie przez Sąd pierwszej instancji, iż w sprawie przepisy te znajdują zastosowanie, podczas gdy nie można pozwanemu przypisać zawinionego działania, będącego podstawą ewentualnej odpowiedzialności za zdarzenie, również brak jest związku pomiędzy działaniem pozwanego, a szkodą po stronie powoda, zaś do zdarzenia doszło wskutek tylko i wyłącznie działania samego powoda już po ustaniu obowiązku opieki przez pozwanego;

- zasądzenie przez Sąd pierwszej instancji zadośćuczynienia w nadmiernej i niczym uzasadnionej wysokości;

- naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 §1 k.p.c. w związku z art. 227 k.p.c., poprzez błędne ustalenia faktyczne, przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów oraz dokonanie ustaleń całkowicie dowolnych, sprzecznych z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym, czego przejawem było przyjęcie, iż :

dzieci w miejscowości K., aby dojść do miejsca zamieszkania musiały przechodzić na drugą stronę drogi, podczas gdy zeznający świadkowie jednoznacznie i kategorycznie twierdzili, że dzieci nigdy nie przechodziły na drugą stronę drogi, szły zaś zawsze do domu boczną drogą zwirową omijając kościół, a tym samym unikając przechodzenia przez drogę asfaltową i po drugiej stronie niebezpieczne pobocze;

zeznania świadków M. K. (1) i K. C. są niewiarygodne tylko dlatego, że są one pracownikami pozwanego i w tym zakresie w całości zakwestionowanie przez Sąd pierwszej instancji przebiegu zdarzenia opisanego przez tych świadków oraz przyjęcie wersji zdarzenia opisanego jedynie przez matkę powoda, która nie była świadkiem zdarzenia i która jest jak najbardziej zainteresowana uzyskaniem odszkodowania;

małoletni powód wbiegł na drogę wskutek nienależytej opieki, podczas gdy z zeznań świadka K. C. wynika, iż powód nie chciał iść z siostrą do domu i - już po ustaniu obowiązku opieki ze strony pozwanego – wyrwał się jej i zaczął uciekać;

przyjęcie przez Sąd pierwszej instancji, iż małoletni powód doznał urazu psychicznego wskutek zdarzenia z dnia 30 września 2010 r., kiedy to twierdzenie w tym kontekście wynika tylko z wypowiedzi matki powoda, zaś sam powód nie przywiązywał do niego zbyt dużej uwagi, zaś jego problemy ze zdrowiem psychicznym bardziej wynikały z trosk o sytuację rodzinną;

dowolne przyjęcie przez Sąd pierwszej instancji, iż zdarzenie nastąpiło jeszcze w czasie trwania przez pozwanego opieki nad dziećmi, podczas gdy z zeznań świadka K. C. wynika, iż do zdarzenia doszło już w czasie, kiedy na pozwanym nie ciążył obowiązek opieki, albowiem powód wraz ze swoją siostrą już szli do domu po tej samej stronie co przystanek, jak zwykle tą samą boczną drogą zwirową omijającą kościół, tak jak wszystkie dzieci z miejscowości K., tym samym nie musząc przechodzić na drugą stronę drogi oraz nie musząc iść poboczem, niezgodnie z przepisami;

ustalenie przez Sąd pierwszej instancji, iż zapisy regulaminu sprawowania opieki nad dziećmi obowiązują tylko i wyłącznie pozwanego, podczas gdy uczniowie, w tym również powód, byli bezwzględnie zobowiązani do stosowania się do poleceń opiekunów.

Ponadto w ocenie pozwanego obraza przez Sąd pierwszej instancji art. 328 § 2 k.p.c. przejawiała się brakiem wskazania faktów, które sąd uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł, i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej, a w szczególności z jakich przyczyn odmówił wiarygodności zeznaniom złożonym przez świadków M. K. (1) i K. C. i z jakich przyczyn ustalił cały stan faktyczny jedynie na zeznaniach matki powoda.

W uzasadnieniu apelacji skarżący podkreślił, iż nie może on ponosić odpowiedzialności za skutki zdarzenia z dnia 30 września 2010 r., gdyż doszło do niego jedynie w wyniku niewłaściwego zachowania powoda, a jednocześnie już po ustaniu obowiązku świadczenia opieki nad dziećmi przez pozwanego. Apelujący podkreślił błędną konstatację Sądu pierwszej instancji, iż istniała konieczność przechodzenia przez powoda na drugą (lewą) stronę drogi, kiedy jego dom był zlokalizowany po tej samej stronie co przystanek na jakim zatrzymał się autobus, a oba te miejsca połączone były przystępną drogą umożliwiającą bezpiecznie przejście dzieci. Jednocześnie, w ocenie skarżącego, Sąd pierwszej instancji błędnie ustalił, iż powód wbiegł na drogę w wyniku nienależytej opieki świadczonej ze strony skarżącego, kiedy to do zdarzenia doszło już po ustaniu obowiązku tej opieki, a powód dodatkowo „wrywał się” własnej siostrze, manifestując swe nieposłuszeństwo. Podkreślił pozwany, iż powód również był zobligowany do przestrzegania zasad regulaminu i poleceń wydawanych przez opiekunkę. Zdaniem skarżącego błędna była konstatacja, iż powód doznał urazu psychicznego właśnie na skutek zdarzenia z dnia 30 września 2010 r., kiedy to ewentualnie zaburzenia sfery emocjonalnej wiązały się z problemami rodzinnymi oraz troskami powoda o sytuację materialną rodziny. W ocenie skarżącego Sąd pierwszej instancji przypisał bezpodstawnie zbyt dużą wartość dowodową zeznaniom matki powoda w kontekście podawanego przez nią zakresu rozstroju zdrowia psychicznego syna, kiedy powód sam podawał, iż zdarzenie z dnia 30 września 2001 r. nie miało dla niego aż tak negatywnego wydźwięku.

Powód K. D. (1) w odpowiedzi na apelację domagał się jej oddalenia oraz zasądzenia na jego rzecz od pozwanego kosztów procesu za drugą instancję według norm prawem przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego zasługiwała na częściowe podzielenie.

Ustalenia poczynione przez Sąd pierwszej instancji co do okoliczności stanu faktycznego sprawy są prawidłowe i kompletne, nie można postrzegać ich przez pryzmat dowolności, przez co Sąd odwoławczy je podzielił w całości, przyjmując za podstawę własnego rozstrzygnięcia. Niemniej jednak następcza ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego w kontekście wysokości zasądzzonego na rzecz powoda roszczenia tytułem zadośćuczynienia, w konfrontacji z zarzutami podawanymi przez skarżącego w apelacji, wymagała częściowej korekty.

Odnosząc się do zarzutów skarżącego dotyczących istnienia podstaw do przyjęcia jego odpowiedzialności za skutki zdarzenia i zarzucanego w związku z tym naruszenia przez Sąd pierwszej instancji prawa materialnego, tj. art. 415 k.c. w zw. z art. 430 k.c. Sąd Okręgowy stwierdza, iż zarzuty te nie zasługują na podzielenie. Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił podstawę prawną odpowiedzialności pozwanego za zdarzenie z dnia 30 września 2010 r. Jedynie tytułem zwięzłej rekapitulacji faktów podkreślenia wymaga, iż na podstawie umowy z dnia 08 lipca 2010 r. zawartej pomiędzy Urzędem Miejskim w M. a Przedsiębiorstwem (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w O. pozwany zobowiązał się do świadczenia usług komunikacyjnych w zakresie wykonywania przewozu uczniów z miejsca ich zamieszkania do placówek oświatowych na terenie gminy M. oraz odwożenia ich po zajęciach z powrotem do przystanków. Do szczególnych obowiązków pozwanego należało, m.in., zapewnienie bezpieczeństwa przewozów, zobligowany był również do zapoznania się i przestrzegania zarządzenia nr 69 Burmistrza M. z dnia 01 września 2009 r. w sprawie wprowadzenia regulaminu sprawowania opieki nad uczniami w czasie dowozu i odwozów ze szkół na terenie Gminy M., które stanowiło integralną część umowy. Na mocy tego Regulaminu, pozwany przejmował odpowiedzialność za

bezpieczeństwo dzieci od momentu przyjazdu autobusu na przystanek i wprowadzenia dzieci do środka pojazdu, zaś w przypadku końcowego odwozu dzieci po zajęciach szkolnych – po dojechaniu autobusu do kolejnych przystanków na trasie, opiekun wysiadał zawsze jako pierwszy i wyprowadzał wysiadających uczniów, a jeżeli wśród nich byli uczniowie zobligowani do przejścia na drugą stronę drogi celem dotarcia do domu – opiekun przeprowadzał dzieci i dopiero od tego momentu za bezpieczeństwo dzieci odpowiadali rodzice. Charakter opieki, do jakiej sprawowania zobowiązał się pozwany, obejmował zatem sprawowanie nadzoru nad powierzonymi uczniami w autobusie, w czasie wsiadania do autobusu i wysiadania, a także na zewnątrz autobusu – po jego zatrzymaniu (k.14,15). Opieką uczniów w czasie przewozu miała zajmować się co najmniej jedna osoba, oprócz kierowcy, który mógł pełnić nadzór w autobusie dopiero po jego zatrzymaniu, unieruchomieniu silnika i włączeniu świateł awaryjnych.

Całokształt materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie skutkowało słuszną konstatacją Sądu pierwszej instancji, iż pozwany ponosi odpowiedzialność za skutki zdarzenia z dnia 30 września 2010 r., w wyniku którego powód poniósł szkodę. Nie ulega wątpliwości, iż w dniu 30 września 2010 r. do zdarzenia doszło w momencie wykonywania przez pozwanego obowiązków związanych z odwozem uczniów ze szkoły, w okolicznościach, kiedy odpowiedzialność za bezpieczeństwo dzieci „nie przeszła” jeszcze z opiekuna sprawującego nadzór na rodziców. W tym stanie rzeczy ogólna zasada odpowiedzialności z art. 415 k.c. znajdowała zastosowanie do okoliczności stanu faktycznego sprawy.

Ustosunkowując się do zarzutów podnoszonych przez pozwanego w kontekście naruszenia przez Sąd pierwszej instancji norm prawa procesowego, tj. przepisów art. 233 § 1 k.p.c. oraz 328 § 2 k.p.c. podkreślić trzeba, iż nie zasługiwały one na podzielenie. Zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. może być usprawiedliwiony tylko w tych wyjątkowych okolicznościach, w których treść uzasadnienia orzeczenia sądu pierwszej instancji uniemożliwia całkowicie dokonanie oceny toku wyводу, który doprowadził do wydania orzeczenia lub w przypadku zastosowania prawa materialnego do niedostatecznie jasno ustalonego stanu faktycznego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 10 stycznia 2013 r., III APa 63/12, (...) Prawnej Lex (...) nr (...)). Rola uzasadnienia nie ogranicza się tylko do przekonania stron co do słuszności stanowiska sądu i zgodności z prawem orzeczenia, ale jego zadaniem jest także umożliwienie przeprowadzenia kontroli apelacyjnej. Spełnia ono także funkcję porządkującą, obligując stosujący prawo sąd do prawidłowej i pełnej rekonstrukcji stanu faktycznego i jego subsumcji do miarodajnej normy prawa materialnego, w następstwie czego dochodzi do jej konkretyzacji w sentencji wyroku. Dlatego też dwie podstawy rozstrzygnięcia: faktyczna i prawna, powinny być spójne, tworząc logiczną całość (tak w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 20 grudnia 2012 r., IV CSK 257/12, (...) Prawnej Lex (...) nr (...)). Subiektywne przekonanie strony, że zawarte w pisemnych motywach wyroku rozważania prawne nie są wyczerpujące, nie jest wystarczające dla uznania zarzutu naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. za słuszny (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 15 stycznia 2013 r., I ACa 774/12, (...) Prawnej Lex (...) nr (...)). Zaskarżone orzeczenie Sądu Rejonowego w Ostródzie w odniesieniu do jego uzasadnienia, spełnia wszelkie wymogi, do jakich zachowania zobligowany był Sąd pierwszej instancji w oparciu o treść przepisu art. 328 § 2 k.p.c.

Nie jest wystarczającym uzasadnieniem zarzutu naruszenia normy art. 233 § 1 k.p.c. przedstawienie przez stronę skarżącą własnej oceny dowodów i wyrażenie dezaprobaty dla oceny prezentowanej przez sąd pierwszej instancji. Skarżący ma obowiązek wykazania naruszenia przez sąd paradygmatu oceny wynikającego z art. 233 § 1 k.p.c. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 24 stycznia 2013 r., I ACa 1075/12, (...) Prawnej Lex (...) nr (...)). W okolicznościach przedmiotowej sprawy apelujący nie sprostął temu obowiązkowi.

Sąd odwoławczy nie podziela zarzutu skarżącego, iż Sąd pierwszej instancji dokonał dowolnych ustaleń przyjmując, że powód celem dotarcia z przystanku autobusowego do domu musiał przechodzić na drugą (lewą) stronę drogi. Pozwany podnosił, iż dom powoda znajdował się po tej samej stronie drogi co przystanek autobusowy, na którym powód wysiadał, a zatem podczas odwozu opiekunka zobligowana była jedynie do wyjścia z autobusu i bezpiecznego wyprowadzenia powoda z pojazdu, po czym odpowiedzialność za bezpieczeństwo dziecka przechodziło na jego rodziców. Z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie w istocie wynika, iż dom, w którym powód mieszkał znajdował się po tej samej stronie drogi (prawej) co przystanek, na jakim zatrzymywał się szkolny autobus podczas rozwożenia uczniów po zajęciach lekcyjnych, niemniej jednak ta okoliczność nie przesądzała o braku konieczności przeprowadzenia powoda na drugą stronę drogi przez opiekunkę. Podkreślenia wymaga – wbrew stanowisku

podnoszonemu przez skarżącego w apelacji – iż to właśnie na podstawie zeznań przesłuchanych sprawie świadków możliwym było ustalenie przyczyn, dla jakich poszczególni uczniowie, w tym powód, preferowali powrót do domu lewą stroną drogi asfaltowej. Z treści zeznań świadka J. N. (2) wynikało, iż na odcinku pomiędzy domem powoda, a przystankiem autobusowym znajdują się dwa bardzo ostre zakręty, poruszanie się pieszego prawą stroną drogi było utrudnione z uwagi na bliską odległość od szosy skarpy, na jakiej zlokalizowany był kościół. Świadek podkreślał, że co do zasady nikt nie chodzi tą stroną drogi, bo jest to miejsce niebezpieczne, zarówno dorośli, jak i dzieci preferują poruszanie się po przeciwnej stronie drogi. Co prawda, z uwagi na swoiste rozwidlenie dróg, za kościołem istniała możliwość przejścia drogą żwirową z ominięciem skarpy przy drodze głównej, niemniej jednak powód wybierając ten „wariant” powrotu i tak musiałby ponownie dojść do drogi głównej. Poza tym poruszenie się droga żwirową nie było bezpieczne, zwłaszcza dla dzieci, z uwagi na biegające bez nadzoru psy oraz osoby spożywające alkohol w pobliżu sklepu (k.160). Z zeznaniami tego świadka korespondowały zeznania świadka J. M., która jako uczennica wysiadająca na tym samym przystanku co powód i jego siostra podała, że sama przechodzi po odjeździe autobusu na lewą stronę drogi, gdyż tam jest bezpieczniej, panuje lepsza widoczność. Również podkreśliła, iż powód wraz z siostrą po opuszczeniu autobusu szli jedynie kawałek prawą stroną drogi, po czym czekali aż autobus odjedzie i przechodzili na jej drugą stronę (k.227-228).

W oparciu o powyższe okoliczności skonstatować należy, iż zachowanie powoda związane z preferowaniem powrotu do domu lewą stroną drogi po wyjściu z autobusu nie było odosobnionym kaprysem, a wiązało się z poczuciem zwiększonego stopnia bezpieczeństwa, było również emanacją posłuszeństwa wobec próśb matki powoda zgłaszanych synowi w tym kontekście. W ocenie Sądu odwoławczego trudno jest dziwić się zachowaniu ośmioletniego powoda, który wybierał taki wariant powrotu do domu, aby minimalizować potencjalne negatywne zdarzenia, na jakie mógłby być narażonym kontynuując powrót prawą stroną drogi. Celnie też uwypuklił Sąd pierwszej instancji, iż przepis art. 11 ust 2 ustawy Prawo o ruchu drogowym obowiązuje pieszego do poruszania się lewą stroną jezdni, zatem w żadnym przypadku zachowania powoda nie można było postrzegać jako niezgodnego z obowiązującymi normami.

Sąd odwoławczy nie podziela zarzutu apelującego, iż zaskarżone orzeczenie oparte zostało jedynie o treść zeznań matki powoda, z jednoczesnym zdeprecjonowaniem w całości wartości dowodowej zeznań M. K. (1) oraz K. C., z uwagi na funkcjonalne powiązanie tych świadków z pozwanym, a tym samym domniemanie stronniczości w obiektywnym przedstawianiu przebiegu zdarzeń z dnia 30 września 2010 r. Sąd pierwszej instancji w uzasadnieniu orzeczenia w sposób spójny i całościowy przedstawił argumentację przemawiającą za uznaniem, iż zeznania tych świadków nie odzwierciedlały rzeczywistego obrazu zdarzenia wypadkowego z udziałem powoda, co należy uznać za konstatację prawidłową. Z treści zeznań opiekunki M. K. (2) wynikało, że w miejscu zatrzymania autobusu nie było typowej „zatoczki” przystankowej, pojazd częściowo stał na jezdni. Świadek po opuszczeniu autobusu czekała, aż wyjdą starsze dzieci, w tym powód, zaś następnie odwróciła się i pomagała wyjść najmłodszym dzieciom. Jak już wskazano wcześniej, pozwany na podstawie zwartej z Urzędem Miejskim w M. umowy zobligowany był podczas odwozu uczniów do sprawowania nad nimi nadzoru w czasie wysiadania z autobusu, a także na zewnątrz pojazdu – już po jego zatrzymaniu. M. K. (2) przyznała, iż w momencie kiedy pomagała wyjść z pojazdu najmłodszym uczniom, „nikt nie opiekował się dziećmi, które stały już obok autobusu i czekały”. Również podkreśliła świadek, iż z powodem nie było nigdy problemów, był posłusznym dzieckiem (k.82-83). Z kolei świadek K. C. – kierowca autobusu – zeznała, iż nie ma obowiązku sprawowania nad dziećmi opieki, z jej relacji wynikało, iż powód po wyjściu z autobusu starał się „wyrwać” starszej siostrze, natomiast opiekunka w momencie pomagania w wyjściu młodszym dzieciom z autobusu znajdowała się na zewnątrz pojazdu. Zeznania tych świadków nie korespondowały z treścią pozostałego w sprawie materiału dowodowego. Zarówno opiekunka, jak i kierowca autobusu podkreślały, że żadne z dzieci po opuszczeniu pojazdu nigdy nie przechodziło na drugą stronę drogi (lewą), kiedy już z treści zeznań J. M. – ocenionych przez biegłą psycholog jako wiarygodnych, bez skłonności do konfabulacji – wynikało, że powrót do domu z przystanku lewą stroną drogi był preferowany przez kilkoro uczniów, co wiązało się z obowiązkiem opiekuna do przeprowadzenia ich na drugą stronę jezdni. Istniał również rozdźwięk pomiędzy twierdzeniami kierowcy autobusu, iż M. K. (2) wykonywała swoje obowiązki prawidłowo, kiedy z treści zeznań samej opiekunki wynikało uchybienie polegające na pozostawieniu dzieci, które wcześniej opuściły pojazd, bez właściwego nadzoru. Na taki obraz sytuacji wskazywały również zeznania J. M.,

iż opiekunka w chwili zdarzenia stała tyłem do przedniej szyby, a pierwsza jej reakcja na zdarzenie z udziałem powoda była wynikiem krzyku kierowcy autobusu, nie zaś bacznej obserwacji zachowań powoda na zewnątrz pojazdu.

Powtórzyć trzeba także za Sądem pierwszej instancji, że zachowania kierowcy autobusu, jak i opiekunki po zaistnieniu zdarzenia z dnia 30 września 2010 r. nie można ocenić jako racjonalnego, odpowiedniego do zaistniałej sytuacji. M. K. (2), pomimo takiego obowiązku, nie zawiadomiła o zdarzeniu ani Pogotowia (...), ani Policji, nie poinformowała także rodziców powoda. Nie znajduje również racjonalnych podstaw twierdzenie świadka K. C., iż nie zawiadomiono nikogo o zdarzeniu, bo „uważano, że nie ma takiej potrzeby”. Jeśli nawet stan powoda po wypadku nie wskazywał na żadne obrażenia zewnętrzne, to ani opiekunka, ani kierowca autobusu, nie mając stosownych uprawnień, nie mogły ocenić całokształtu ewentualnych negatywnych następstw tego zdarzenia dla stanu zdrowia powoda. Okoliczności te wskazują, iż doszło do nieuzasadnionego zbagatelizowania całej sytuacji, zaś nieścisłości w relacjonowaniu samego zdarzenia przez kierowcę i opiekunkę, nie mogły skutkować daniem wiary przez Sąd pierwszej instancji tym zeznaniom.

Kolejny zarzut skarżącego, iż zachowanie powoda bezpośrednio po wyjściu z autobusu było nieprawidłowe, powód „wyrwał” się siostrze, a tym samym tylko na skutek takiego jego działania doszło do zdarzenia, również był chybiony. Na spokojne usposobienie powoda wskazywała sama opiekunka M. K. (2), podając, iż nigdy nie sprawiał on problemów podczas podróży autobusem szkolnym. Zeznania kierowcy autobusu K. C., wskazujące na okoliczność, iż w momencie zdarzenia siostra powoda K. D. (3) znajdowała się na zewnątrz autobusu i powód okazywał jej oznaki nieposłuszeństwa, zostały negatywnie zweryfikowane za pomocą zeznań J. M. i siostry powoda. Wynikało z nich, iż K. D. (3) w momencie uderzenia powoda przez samochód osobowy znajdowała się jeszcze wewnątrz autobusu i opuściła go dopiero po tej sytuacji. Abstrahując nawet od powyższego wskazania wymaga, iż powód jest ośmioletnim dzieckiem, zatem niektóre z jego zachowań może charakteryzować lekkomyślność, spontaniczność, nieprzewidywalność, a nawet postępowanie irracjonalne. Pozwany, przyjmując na siebie odpowiedzialności za bezpieczeństwo uczniów podczas ich odwozu po zajęciach szkolnych, był zobligowany do przewidywania, czy też brania pod uwagę takich ewentualności, dążąc do ich wykluczenia. Pozwany co prawda spełnił określone umową niezbędne minimum w zakresie ilości opiekunów wyznaczonych do sprawowania opieki w autobusie oraz podczas przywozu i odwozu uczniów, niemniej jednak z okoliczności stanu faktycznego sprawy wynika, iż nie była to ilość wystarczająca, zwłaszcza wobec twierdzeń M. K. (2), iż starsze dzieci po wyjściu z autobusu stały obok niego i pozostawione były bez opieki, co zresztą – jak wynika z zeznań przewożonych dzieci – nie było sytuacją jednostkową.

Słuszne jest twierdzenie skarżącego, iż także powód na podstawie Regulaminu sprawowania opieki nad uczniami w czasie dowozu i odwozu ze szkół na terenie Gminy M. był zobligowany do zachowania posłuszeństwa wobec osób sprawujących opiekę i słuchania ich poleceń. Niemniej jednak, jak zostało wyżej wskazane, takie nieposłuszeństwo w przedmiotowej sprawie nie zostało przekonująco wykazane a prawidłowe jest stanowisko Sądu Rejonowego, że nawet taki obowiązek małoletniego powoda nie zmienia zasady, że od ośmioletniego dziecka nie można oczekiwać takiej racjonalności zachowań, jakie charakteryzują osobę dorosłą. Świadomość takiego stanu rzeczy obligowała pozwanego do zapewnienia należytej opieki nad małoletnim, czego nie spełniono nie tylko poprzez niezgodne z regulaminem zachowanie opiekunki zatrudnionej przez pozwanego, ale także poprzez zatrudnienie niewystarczającej do rzeczywistych potrzeb liczby osób sprawujących taką opiekę podczas przewozów, na co także słusznie zwrócił uwagę Sąd pierwszej instancji.

Wbrew odmiennemu stanowisku skarżącego, Sąd pierwszej instancji zasadnie skonstatował, iż do wypadku doszło w chwili, kiedy za bezpieczeństwo powoda odpowiadał jeszcze pozwany. Nie znalazły potwierdzenia podawane przez skarżącego argumenty, iż żaden z uczniów nigdy nie wracał do domu z przystanku lewą stroną drogi, a sama okoliczność, iż dom powoda znajdował się po tej samej stronie drogi co przystanek, nie niweczyła konstatacji, iż za bezpieczeństwo powoda z chwilą opuszczenia autobusu odpowiedzialności nie przejmowali jeszcze jego przedstawiciele ustawowi.

Z tych przyczyn zarzuty pozwanego zmierzające do wykluczenia odpowiedzialności skarżącego za skutki zaistniałego zdarzenia nie zasługiwały na podzielenie.

Natomiast za częściowo zasadny Sąd Okręgowy uznał zarzut zawyżenia wysokości zasądzzonego zadośćuczynienia, dzieląc ocenę skarżącego, iż rozmiar doznanego przez powoda urazu psychicznego w wyniku zdarzenia z dnia 30 września 2010 r. nie uzasadniał zasądzenia na jego rzecz kwoty 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia.

Sąd Okręgowy podziela przy tym stanowisko Sądu Rejonowego, że zadośćuczynienie za krzywdę jest swoistą postacią odszkodowania, którego celem jest rekompensowanie uszczerbku w dobrach osobistych (szkody niemajątkowej) i pełni przede wszystkim funkcję kompensacyjną, gdyż stanowi przybliżony ekwiwalent za doznaną przez pokrzywdzonego szkodę niemajątkową (krzywdę). Powinno ono wynagrodzić doznane przez pokrzywdzonego cierpienia, utratę radości życia oraz ułatwić mu przezwycięzenie ujemnych przeżyć psychicznych. Przyznana sądowi ustawowo swoboda co do kreowania uprawnień i wysokości zadośćuczynienia nie oznacza, że sąd może orzekać na zasadach dowolności. Przyznana tytułem zadośćuczynienia suma pieniężna powinna być utrzymana w rozsądnych granicach i dostosowana do aktualnych stosunków majątkowych. Generalnie biorąc – wysokość zasądzonych sum powinna być umiarkowana. Niemajątkowy charakter szkody wynagradzanej w przedmiotowym postępowaniu decyduje o jej niewymierności. Odpowiedniość kwoty zadośćuczynienia, ma służyć złagodzeniu doznanej krzywdy, nie być źródłem wzbogacenia i powinna odpowiadać aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa.

Zasadnie wskazał Sąd pierwszej instancji, iż taki uraz psychiczny, jakiego doznał powód, był podstawą do zasądzenia zadośćuczynienia. Nie można jednocześnie podzielić w pełni argumentacji pozwanego, iż zdarzenie z dnia 30 września 2010 r. nie odcisnęło żadnego negatywnego piętna na zdrowiu psychicznym powoda, skoro w postępowaniu dowodowym, w tym ostatecznie nie kwestionowanych opiniach biegłych sądowych, potwierdzono, że po zdarzeniu u małoletniego powoda zdiagnozowano problemy ze snem, koszmary nocne, moczenie się w łóżku, obniżenie poziomu koncentracji. Jednakże w ocenie Sądu Odwoławczego wnioski wynikające z opinii biegłej psycholog M. N., tak pisemnej jak i jej ustnego uzupełnienia, nie mogły stanowić podstawy dla konstatacji, iż zasadnym było przyznanie powodowi zadośćuczynienia w pełnej wysokości dochodzonej pozwem.

Wskazać trzeba, iż biegła w opinii nie była w stanie określić „głębokości” urazu psychicznego, jakiego doznał powód, jednocześnie podkreślając, iż poza negatywnymi dla niego wydarzeniami z dnia 30 września 2010 r., na obecny stan emocjonalny powoda mogły mieć wpływ także inne czynniki. Podkreślano, że powód jest dzieckiem, które charakteryzuje duża wrażliwość, zamartwiającym się sytuacją rodziców, niekorzystnym stanem finansów rodziny, jednocześnie wcześniej cierpiał na deficyt uwagi poświęcanej mu przez ojca. Biegła nie dysponowała możliwościami zweryfikowania okoliczności podawanych przez samego powoda, jak i jego matkę K. D. (2), wobec pojawiających się w tym przedmiocie znacznych rozbieżności, z tendencją do ich wyolbrzymiania przez przedstawicielkę ustawową powoda. Odmienne podawał powód oraz jego przedstawicielka ustawowa okoliczności związane z częstotliwością moczenia się w nocy, występujących zaburzeń snu, itp. choć w ocenie biegłej mogło to być spowodowane wstydem powoda w konfrontacji z koniecznością podawania drażliwych informacji. Biegła uchyliła się także od jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy wszelkie dolegliwości podawane przez przedstawicielkę ustawową małoletniego powoda miały związek ze zdarzeniem z dnia 30 września 2010 r., czy też ich źródło było zlokalizowane gdzie indziej. Podkreśliła jednak, iż tak silne zaburzenia w funkcjonowaniu powoda przejawiające się moczeniem nocnym i problemami ze snem – trwające dwa lata – nie mogły być spowodowane jedynie jego wrażliwą naturą, a jednocześnie zdarzenie z dnia 30 września 2010 r. mogło być składową wielu czynników, które łącznie mogły zaburzać i powodować nieprawidłowości w jego funkcjonowaniu emocjonalnym. Przy dodatkowym ustaleniu przez Sąd pierwszej instancji, iż zdarzenie z dnia 30 września 2010 r. nie spowodowało negatywnych następstw w zakresie zdrowia fizycznego powoda, gdyż jedynie miejscowo występujące powierzchowne otarcia naskórka oraz siniaki nie mogły przesądzać w dużej mierze o jego krzywdzie, należało stwierdzić, iż nie kwestionując faktu doznania przez powoda urazu w zakresie jego zdrowia psychicznego będącego skutkiem zdarzenia z dnia 30 września 2010 r., lecz przy tak ustalonych skutkach zdarzenia, zasądzona tytułem zadośćuczynienia kwota 10.000 zł była nadmierna i nieadekwatna do rozmiaru krzywdy małoletniego.

Należy przy tym pokreślić, że na zwiększenie należnego zadośćuczynienia nie mogą wprost przekładać się podnoszone w toku rozprawy apelacyjnej twierdzenia powoda co do potrzeby poczynienia wydatków na terapię, skoro ewentualne

koszty z tym związane są składnikiem świadczenia z tytułu odszkodowania za koszty leczenia a nie zadośćuczynienia za krzywdę.

Reasumując w ocenie Sądu Okręgowego nie można uznać zasądzonego przez Sąd Rejonowy zadośćuczynienia w kwocie 10.000 zł za odpowiednie do ustalonych okoliczności. Słuszny jest zatem zarzut apelacji pozwanego, że ustalone przez Sąd pierwszej instancji zadośćuczynienie stanowi sumę zawyżoną w stosunku do rozmiaru krzywdy powoda, a podstawę dla takiego stwierdzenia stanowią przytoczone powyżej zasady ustalenia prawa do zadośćuczynienia i określania jego wysokości. Jak bowiem wskazywano określenie wysokości należnego zadośćuczynienia należy do swobodnego uznania sądu, jednakże ocena ta podlega kontroli w aspekcie nieuzasadnionej dowolności w jego określeniu poprzez rażące zawyżenie lub zniżenie świadczenia w aspekcie okoliczności konkretnego stanu faktycznego, co w takim przypadku uprawnia Sąd odwoławczy do modyfikacji ustalonej przez Sąd pierwszej instancji wysokości świadczenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 2004 r., I CK 219/04, (...) Prawnej Lex S. nr (...)).

Z przedstawionych powyżej przyczyn Sąd Okręgowy uznał za uzasadniony zarzut apelacji, że określone przez Sąd pierwszej instancji zadośćuczynienie zostało nadmiernie zawyżone w relacji do ustalonych i wykazanych dowodowo następstw zdarzenia, a należne powodowi z tego tytułu świadczenie powinno mieścić się w kwocie 5.000 zł, co skutkowało zmianą zaskarżonego wyroku w jego punkcie pierwszym na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. oraz art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c., art. 415 k.c. i art. 430 k.c.

W pozostałym zakresie apelację pozwanego Sąd Okręgowy uznał za bezzasadną, co skutkowało jej oddaleniem na podstawie art. 385 k.p.c.

Konsekwencją powyższej zmiany było uznanie, iż każda ze stron wygrała proces w połowie, co uzasadniało również zmianę rozstrzygnięcia o kosztach procesu za pierwszą instancję zawartego w punkcie czwartym skarżonego wyroku, poprzez wzajemne zniesienie tych kosztów pomiędzy stronami na podstawie art. 100 k.p.c.

Zmiana wysokości zasądzonego na rzecz powoda zadośćuczynienia, a tym samym mniejszy procentowy zakres wygrania sporu, skutkowało również zmianą rozstrzygnięcia o kosztach sądowych zawartego w punkcie V zaskarżonego wyroku.

O wzajemnym zniesieniu pomiędzy stronami kosztów procesu za drugą instancję orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.